

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Wydawanie codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z dodat. pocztowym 3 tal.
Połączonych krajowych 3 tal., 13 sgr. 9 fen. z dodat. pocztowym 3 tal., 13 sgr. 9 fen.

Redakcja i drukarnia znajdują się przy Placu Wilhelma, nr. 3.
Listy do Redakcji i do Expedycji winny być frankowane.

Poznań, 16 stycznia. Upadek kandydatury poselskiej p. L. Chrzanowskiego w Krakowie zasmucił nas ze względu na uwagę, jaką przywiązywaliśmy do aktu, który wedle nas, miał być objawem i miarą politycznego usposobienia i rozumu w starożytnym grodzie Jagiellonów. Upadek ten mógł nawet niejednego zadziwić, z uwagi na liczne i silne stronnictwo, które tę kandydaturę popierało się zdawało tak w Krakowie jak po całym kraju. Staraliśmy się więc zająć nieco za kulisy, żeby sobie zdać sprawę ze znaczenia politycznego, jakie porażka p. Chrzanowskiego a zwycięstwo p. Lipczyńskiego właściwie mają. Oto wypadek osiągniętych różnorodnych, a jak mniemamy całkiem wiarogodnych objaśnień poufnych.

Tryumf kandydatury p. Lipczyńskiego nie znaczy nic innego, jak zwycięstwo koalicji różnych, po większej części wstecznych stronnictw, oraz różnych koteryi i wpływów krakowskich, nad kandydatem wybitnym i jasno do celu zmierzającym stronnictwa narodowego. Jakiś to dawniej wspominali, zrazu koalicja ta wysunęła na przód kandydaturę zacnego profesora Majera, żeby około tego szanowanego imienia skupić wszystkich przeciwników p. Chrzanowskiego. Kiedy przeciw profesorowi Majerowi, przetrząsnął, o co właściwie chodzi i komu ma służyć za namiar, przedzie, cofnął się stanowczo, na sztandar koalicji wybrał p. J. Lipczyńskiego, poczciwego obywatela krakowskiego, którego kandydatura politycznie bezbarwna, nikogo też nie obrażała, a którego temperament i społeczne wyobrażenia wstecznikom dosyć zresztą do smaku przypadły; rząd nawet nie miał przeciwko niemu, a urzędowa Krakauer Ztg. zaszczyliła go pochlebnym w jej oczach mianem „konserwatywnego“ kandydata. Około więc tego koalicyjnego sztandaru skupiły się, by walczyć przeciwko kandydaturze p. Chrzanowskiego: klerykalni, legitymiści, arystokraci, wielopolscy, niemieckie mieszczaństwo krakowskie, władze cesarsko-austriackie (które dały urzędnikom odpowiednie polecenia), wreszcie najsakrajniejsza lewica czyli tak zwani czerwoni, nienawidzący w Chrzanowskim, zbytni wedle nich, moderantyzm i rozagę. Mimo całego tego przymierza, na pozór tak groźnego, byłaby jak się zdaje, przemocą kandydatura redaktora Czasu, gdyby nie brak gorliwości i zręczności taktycznej ze strony jej zwolenników. Komitet wyborczy przyjął był zasadę solidarności przy stanowczym głosowaniu, to jest, że miano zalecić wszystkim wyborcom, iżby w dzień wyborów urzędowych, na tego kandydata głos swój dali, za którym oświadczy się większością na przedwyborczym zebraniu. Otóż na to zebranie przygotowawcze, w d. 5. t. m. odbyte, stawiała się koalicja w wielkiej liczbie, wśród której figurowały nawet osoby niemające prawa głosowania, zwolennicy zaś kandydatury Chrzanowskiego opieszale i nielicznie. Stało się więc, że większość 385 osób, które z ogólnej liczby 2800 wyborców na to zebranie przybyły, oświadczyła się za p. Lipczyńskim; dalej, że w skutek takiego wypadku przygotowawczego głosowania, komitet wyborczy zalecił wszystkim wyborcom głosować za kandydatem koalicji; wreszcie że w dniu stanowczych wyborów, to jest w dniu 8. t. m., ogromna większość wyborców (stawiło ich się 954 tylko, z ogólnej liczby 2800) zastosowała się do zalecenia komitetu i 120 tylko wyłamujących się z pod zasady solidarności, dało swe głosy za Chrzanowskim. Dla objaśnienia gry tych różnych cyfr, przypomnieć jeszcze wypada, że kilkuset wyborców straciło było na ten dzień prawo głosowania w skutek nieopłacenia podatków; dalej że w ogólnej liczbie 2800 wyborców krakowskich jest około 600 cesarskich urzędników; wreszcie, że w ogromnej liczbie tych, co się wcale na wybory nie stawili, wstydliwi się od głosowania, była pewna część urzędników pragnąca ale nieśmiało popierać czynnie kandydaturę Chrzanowskiego, a mianowicie młodzi urzędnicy sądowi, dawni urzędnicy wolnego miasta, część notaryuszów i adwokatów.

Zważywszy na powyższe okoliczności i cyfry, nieprzestajemy się wprawdzie smucić nad samémże przedsięwzięciem tak potrzebnej i tak wielorako zalecanej kandydatury narodowego stronnictwa, ale niemamy żadnego powodu do czarnej rozpaczki i do wnioskowania z tego wypadku, że wsteczne i antynarodowe stronnictwa górują w stariej polskiej stolicy, i że tam już nie czas i nie pole dla zrozumienia wymagań jakiejś ogólniejszej, szerszej polityki polskiej, ani głosu jakiegos ciepłego, bezśredniejszego polskiego uczucia.

N. Pan raczył potwierdzić wybór dotychczasowego radcy generalnego ziemstwa Koellera z Kantreku na dyrektora generalnego ziemstwa pomorskiego, na przeciąg lat 6.

Berlin, 15 stycznia. Wczoraj od godziny drugiej zaczęli się zgromadzać posłowie na sali posiedzeń. Służba wniosła do izby ogromne stosy akt i złożyła na stole przed mównicą; były to adresy dziękczynne i przystępujące do uchwał izby poselskiej, które powszechną zwróciły uwagę, a posłowie stanęli gęsto przy stole, na którym były złożone. O kwadrans na trzecią marszałek Grabow zasiadł na krześle i zagał posiedzenie następującą przemową:

Panowie! Na mocy regulaminu, który jak sądzę także przyjęliście dla niniejszej drugiej sesji siódmego peryodu prawodawczego, zagajam niniejszym pierwsze posiedzenie tej sesji. Przed trzema miesiącami, opuściliśmy tę salę z życzeniem, które kraj cały podzielał, aby udało się rozwiązać konflikt konstytucyjny, który bez naszej winy wybuchł. Ale wspominając słowa królewskie: „między nami niech prawda będzie!“ z głę-

bokim żalem niech się godzi powiedzieć, że ów konflikt w przeciągu trzech miesięcy ubiegłych coraz większe przybrał rozmiary i naraził na szwank wykończenie naszego państwa konstytucyjnego! (żywe brawo.) Aż do podłoża tronu rzucono podejrzenia, potwarz i obelgi na izbę poselską, tę jedyną reprezentację ludu pruskiego, która wyszła z wyborów powszechnych. (Słuchajcie! słuchajcie!) W interesie służby posłowie będący urzędnikami postawieni na odstawkę i przesadzeni, którzy wierni przysiędze złożonej na konstytucję, pełnili i bronili prawa jakie na mocy konstytucji niewątpliwie przystoją izbie poselskiej. (Żywe potakiwanie.) Kontrola zachowania się prawie zniesiona, drogą administracyjną znów rozciągnięta na urzędników względem zachowania się politycznego, zwłaszcza na sędziów niezależnych. (Słuchajcie! słuchajcie!) Artykuł 99 konstytucji naruszony, a nie bronieni prawem o odpowiedzialności ministrów w niej nakazanym, stoimy w obec rządu, który niema budżetu. (Słuchajcie! słuchajcie!) Ale kraj w tym coraz mocniej występującym konflikcie stanął po stronie reprezentantów, których sam wybrał. Dowodzi tego niewątpliwie przyjęcie uroczyste jakiego doznali posłowie wracający do domu, i liczne adresy dziękczynne i przystępujące z zagranicy, z Niemiec, z pruskich okręgów wyborczych; dotąd ich 194 z 221,951 podpisami. Leżą one na stole tej izby i możecie w nich się rozpatrzyć. Wzywam was na świadki, że izba konstytucyjna prawa korony święcie zachowywała, że ogólnie i umiarkowanie broniła praw konstytucyjnych ludowych i wybranych reprezentantów ludowych, i dziękuję izbie poselskiej za jej poważne zachowanie się a zarazem stanowczo odpieram nieprzyjazne napaści skierowane przeciw tej izbie i konstytucji krajowej, zaprzysiężonej świętemu palladium praw naszych. (Żywe potakiwanie.) W końcu marszałek upomniał do wytrwałości i ogólności przy rozpoczęciu prac, i trzykrotnie zawołał: Niech żyje JKMOść Król Wilhelm I, co izba powstawszy potrzykroć powtórzyła.

Artykuł Staatsanzeigera z 15 stycznia, w części nieurzędowej, mocno gani tę mowę zagajającą p. Grabow, wytykając, że ją powiedział, zanim go rzeczywiście wybrano marszałkiem; zarazem S.-A. ubolewa, że rządowi nie dano wiadomości o mającym nastąpić posiedzeniu, w takim bowiem razie reprezentanci rządowi byłiby zaprotestowali przeciw postępowaniu p. Grabowa. Artykuł zarzuca p. Grabowu, że prowokuje rozpoczęcia walki, które eszłej kadencji nie pozwoliły odnieść rezultatu. Tymczasem spodziewać się należy, że rząd nie odstąpi od zamiarów w mowie kadencją rozpoczynającej objawionych.

Jak wiadomo, przed rozpoczęciem sejm w dniu 14 stycznia dla członków sejm wyznania ewanlickiego odbyło się nabożeństwo w tutejszym tumie ewanlickim. Otóż w skutek głośnego kazania, mianego tamże roku zeszłego przy sposobności otwarcia ostatniej sesji sejmowej, tak lewe centrum jak postępowcy nie przybyli na nabożeństwo, spodziewając się zapewne mowy w duchu tym samym. Natomiast byli przytomni na tym nabożeństwie następcą tronu i ministrowie.

Izba panów na posiedzeniu pierwszym, dn. 14 stycznia wybrała na marszałka Eberharda hr. Stolberg-Wernigerode, na wicemarszałka p. Frankenberga-Ludwigsdorf. Drugim wicemarszałkiem obrano hr. Bruehla.

Piszą ztąd do Gaz. Kol.: Jakkolwiek pogłoski o liberalnym zwrocie w łonie rządu na teraz nie mają podstawy, stanowisko ministerstwa niedługo da się utrzymać. Wprawdzie łatwo powiedzieć ministerstwu: Jeżeli budżet nie przyjdzie do skutku, będziemy i nadal rzadzili bez budżetu, ale trudno to będzie wykonać. Nietylko bowiem rząd bez budżetu przy najmniejszym zewnętrznym wstrząśnięciu potrzebując większych wydatków, zlamia się i nie dozwoli akcyi na zewnątrz, ale rząd z dawnymi pozycjami wydatków niemoże nawet regularnej administracji prowadzić i zaspokajać nowych potrzeb, których uniknąć się nie da. Różnica powstała z p. Hornem i jego usunięciem z Berlina są pouczające w tej mierze. Również ministerium nie może okrojowaniem nowego prawa wyborczego utworzyć innej izby. Przeciw temu jest silna wola królewska, świeżo jeszcze i uroczystie objawiona, że konstytucja ma być utrzymana i broniąca. Z tego dylematu ministeryum wyjdzie niemoże i w końcu mu ulegnie. Adres osób najwięcej podatków płacących, z nad Renu, ludzi lojalnych, ogólnych i umiarkowanych, a wypróbowanych przyjaciół królewskich, zwłaszcza p. Vinckego z Olberndorf, który rzeczywiście posiada zaufanie najwyższe, koniec końcem wpływ wywrze.

Berlin, 15 stycznia. Mowa zagajająca, którą pan Bismark odczytał wczoraj na zamku, mało się komu podobała: reakcyonarzom czystej krwi jest ona za bladą i za mało stanowczą, liberaliści zaś wszystkich odcieni znajdują ją tak słabą, mało znaczącą i ważności chwili całkiem nieodpowiednią, jak tego dotąd nie było przykładu. W istocie musi każdego, co ją z jaką taką uwagą odczyta, uderzać, że stając w obec tego samego sejm, z którym się wśród tak wybitnego konfliktu pożegnano, powtarza p. Bismark znane ogólniki o potrzebie i o nadziei zgodzenia ciężkich nieporozumień i różnic, żadnego niezyciackiego kroku ku temu, ani też napomykając nawet, w jaki to cudowny sposób samo z siebie ma nastąpić; bo że izba poselska nie stanie się naraz zupełnie inną, jedynie dla tego, że trzy miesiące upłynęły i że przez ten czas szerzyli landraci agitację lojalnych adresów, w oczy bije. Ktoby o tym dotąd był wątpił, nie wątpi z pewnością dzisiaj, po usłyszeniu lub przeczytaniu mowy Grabowa, którą on, jako tymczasowy marszałek

(bo marszałków z wieku już teraz nie masz) zagał pierwsze posiedzenie tej izby wczoraj, zaraz po zamkowym odbyte. Mowa ta jest rodzajem wypadku, a w każdym razie znaczącym prognostykiem parlamentarnym, mianowicie jeśli się zważy, że Grabow nie należy do postępowców, ale do najumiarkowańszego odcienia liberałów i konstytucjonistów pruskich: do Gotajczyków. W wysokich sferach wywoła ona zapewne, przez swoją stanowczość i ostrość wielkie niezadowolenie. Sposób w jaki izba mowy tej słuchała, oraz fizjonomie i rozmowy jej członków, pokazują, że reprezentanci narodu bynajmniej o sprawie swojej nierospaczają; owszem są oni, mianowicie postępowcy, najlepszego animuszu i najlepszej otuchy. Na czém to dość różowe usposobienie właściwie się opiera, powiedzieć nie umiem; myślę jednak, że tylko na ogólnym poczuciu siły moralnej i na świadomości, że cały niemal kraj mają po sobie.

Co rząd pocznie? nikt przepowiedzieć nie jest w stanie, już dla tego, że jak się zdaje, samymże ministrom niekoniecznie to dotąd jasno. O rozwiązaniu izby mało stosunkowo mówią, bo każdy widzi, że bez okrojowania nowego prawa wyborczego, na nic się rządowi to rozwiązanie nie przyda; mało zaś kto śmie przypuszczać możliwość takiego okrojowania, w obec powrotnych, uroczystych zaręczeń N. Pana, że ścisłe dochowa wierności dla konstytucji. O czémże więc jest mowa? Oto raczej przypuszczają, że nastąpi zmiana gabinetu; niektórzy nawet nie wykluczają możliwości zmiany ewentualnej (ma się rozumieć dobrowolnej) w osobie piastuna korony.

Dyplomatyczny spór gabinetu berlińskiego z wiedeńskim o reorganizację władzy związkowej, który niby groził straszną burzą, skończy się zapewne jak wszystkie dotychczasowe podobnego rodzaju komplikacje dyplomatyczne, to jest na niczém. Pan Bismark już zaczyna łagodzić i modyfikować swój ton katagoryczny, słowem: ustępuje. Być może, iż czując się silnym, pamięta na maksymę swego poprzednika, p. Manteuffla: der Starke weicht zurück, i to jeszcze na maksymę, przy całkiem podobnej sposobności wypowiedzianą.

Usposobienie tutejszej publicystyki i liberałów dla Polaków niby nieco łagodniejsze, względniejsze i mniej nieżyczliwe; być może, iż własna ich bieda polityczna jest powodem tego zjawiska, do którego zresztą żadnej nieprzywiązuje wagi.

Polskich posłów zjechało dotąd nie wielu, coś 5 czy 6. Jak słyszę wszelako, spodziewają się tu ich w bardzo wielkiej liczbie około dnia 20 b. m., w którymto czasie nastąpi zapewne także ukonstytuowanie się koła sejmowego, zostającego dotąd w przymuszonem bezkrólewiu.

Ministrowie okazują swoją nielaskawość dla reprezentacji kraju i w drobnych także rzeczach. I tak np. żaden minister dotąd w izbie się nie pokazał (prawda że nie było dotąd żadnej potrzeby); podobnież żadnym osobnym papierkiem nie zawiadomiono posłów (jako się dotychczas robiło), o czasie i sposobie otwarcia sejm; każdy z nich musiał sobie wyszukiwać odnośne ogłoszenia w gazetach, jeśli był ciekawy. Niebrakło wszakże i na nieciekawych.

Izba poselska wybrała dziś Grabow marszałkiem na rok bieżący, prawie jełnomyślnie. Behrend i Bockum-Dollfs pozostali wicemarszałkami, marszałkiem zaś izby panów został dawniejszy przewodnik obrad tej izby, hr. Stolberg.

Gdańsk, 14 stycznia. Danz. Ztg. donosi, że dziś rano wysłano stąd oficera z 30 szeregowcami z piechoty i 6 huzarami do Straszyna, gdzie wczoraj i przedwczoraj miały się zdarzyć excessy popełnione przez robotników zatrudnionych przy żwirówce. Powodem tych ekscesów było zniżenie płacy przez przedsiębiorcę budowy żwirówki. Zastępca landrata, asesor rejencyjny Siehr i radca policyjny Niederstetter udali się do Straszyna, ale nie znaleźli powodu do mieszania się policyi w tę sprawę. Przeczytali zebrany w liczbie 60 robotnikom ustawy odnośne, poczem robotnicy spokojnie się rozeszli. Zapewne więc komenda wojskowa dziś jeszcze wróci do Gdańska.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa, 14 stycznia. Wczoraj na posiedzeniu rady zarządzającej drogą żelazną warszawsko-wiedeńską postanowiono też drogę na przestrzeni od Warszawy do Skierniewic opatrzyć drugą koleją. Frekwencya na tej przestrzeni zwiększyła się w skutek otwarcia drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej.

Redakcja Roczników Gospodarstwa Krajowego ogłosiła konkurs do nagrody złp. 4000 za rozprawę mającą wskazać najskuteczniejsze środki ukrócenia rójnictwa, a zarazem zastąpienia koniecznego ztąd ubytku dochodów z gorzeln i propinacyi. Na ten konkurs ofiarowali Jan i Stanisław hr. Zamoyscy 4000 złp. jako nagrodę za najlepszą rozprawę konkursową; ostateczny termin nadesłania rozpraw naznacza się na 31 grudnia 1863.

Przedmieście Warszawy, Praga, wznosi się znacznie tak pod względem budowl jak i ludności. Przed trzema laty przedmieście to miało 6,000, a dziś ma przeszło 12,000 mieszkańców. Oprócz właścicieli nieruchomości i urzędników, wiele tu osiedla się osób dla tanioci pomieszkań. Handel i przemysł także się rozwija. Praga przybiera postać miasta, a nie już przedmieścia; bez wątpienia stały most i kolę żelazna petersbursko-warszawska, na to ożywienie Pragi wpłynęły.

Skutki braku bawełny dają się już we znaki i u nas, gdyż z tego powodu, kilka przedziałni bawełny istniejących w Łodzi zamknięto.

Piszą ztąd, 8 stycznia, do Czasu: Chwila poboru

już jest bliska. Listy politycznie notowanych w Warszawie posłane zostały prezydentowi miasta hr. Zygmuntowi Wielopolskiemu, a tenże nazacza mających być wziętymi do wojska, to jest proskrybowanych. Mówią, że najwięcej skazanych jest z młodzieży inteligencyjnej, a z pomiędzy rzemieślników przeznaczono do wojska nawet ludzi licznymi familiami obarczonych. Z samej Warszawy wziąć mają 2000 osób, tak przynajmniej twierdzą. Ogromna to liczba i strasznie ją miasto i kraj cały uczuje. Więcej wojska ściągają do Warszawy. Przybyło już kilka tysięcy z Rosyi, a ma przyjść jeszcze na czas poboru kilkanaście tysięcy żołnierzy do naszej stolicy, tak, że skoncentrowane w Warszawie wojska mają liczyć do 50,000 ludzi. Mówią też, że do łapania ludzi w każdym cyrkule dodany będzie policyi jeden batalion wojska. Żołnierze wraz z policyantami rzucą się na zamknięte domy, na spokojne rodziny i z pomiędzy nich rabować będą młodych ludzi. Ilekroć scen gwałtownych, rozzdzierających serca przyniesie ta noc poboru, który bezczelnie „dobrodziejstwem“, „laską“ płatni przyjaciele rządu śmiały nazywać. Pod brzemieniem oczekiwanego nieszczęścia, które sprowadza ręka rządzących na naród, wszystkie bieżące wypadki stają się ledwo znaczne, zaledwo kto zwraca na nie uwagę.

Kilka dni temu, mówili o pobiciu komisarsza policyi p. Zacharyasiewicza, przez jego podwładnych policyantów na Pradze, i o przypadkowym wystrzale z rewolweru w cukierni Nowaczyńskiego. Wczoraj o godzinie 9 rano na ulicy Rymarskiej przy pałacu komisji skarbu, pchnięty został sztyletem Manas Reingold, z kąd go odwieziono do szpitala starozakonnych, gdzie jeszcze żyje, jakkolwiek jest niebezpiecznie ranny. Reingold denuncyował trzech ludzi aresztowanych w Garwolinie przez burmistrza, za co miał otrzymać od rządu 200 rsr. nagrody. Po pieniądze swoje przybył do Warszawy i miał je otrzymać z kasy komisji skarbu, z kąd wychodząc ugodzony został sztyletem. Sprawca zamachu zostawiwszy sztylet w ranie uciekł, a człowiek który go ścigał i ująć zamierzał, został przyaresztowanym.

W nocy krążą po mieście liczne patrole, wojsko przybywające gromadzi się na Pradze, gdzie po 20 żołnierzy postawiono u każdego właściciela domu. Warszawa cicha i oddana pracy. Do cytadeli przywieziono z prowincyi 19 osób. W Warszawie aresztowano kilku woźnych. Pani Heurich aresztowana w domu przy ulicy Widok przewieziona została z ratusza do cytadeli, a dom jej i dzieci dotąd w obserwacji tak, że nikomu na ulicę nie pozwalają wychodzić. Dom państwa Jesków w takiej samej jest obserwacji.

Mieszkańcy miasta z wielkim nieukontentowaniem dowiedzieli się, iż rząd trwa przy zamiarze zburzenia wielu domów przy ulicy Krakowskie Przedmieście naprzeciw poczty, o którym to zamiarze donosiliście podobno dawniej, przeciw niemu wstępując. Nie dla upiększenia miasta, ale dla względów strategicznych, ma rząd zburzyć te domy, ulice rozszerzyć, z gmachu Towarzystwa dobroczynności i z pałacu Nowej resursy utworzyć ufortyfikowane koszary. Będziemy więc mieli drugą cytadelę w środku miasta. Pieniądzy niema, i nie wiadomo z jakich funduszy wydatki na zakupienie i burzenie domów pokryte zostaną. Czy rozpisanie nowego podatku na miasto? uciśnione już bardzo ciężkimi podatkami. Mieszkańcy jeszcze więcej zdrożeją i bieda się zwiększy; a wszystko to, aby łatwiej można ucisnąć miasto. Towarzystwo dobroczynności na wniosek i nalegania rządu, gmachy w których się mieściło, ma sprzedać rządowi. O zakupienie gmachu resursy już kończą układy.

Dzisiejszy urzędowy Dziennik Powszechny ogłosił sprawozdanie z posiedzenia rady stanu z dnia 13 grudnia r. z. Jest to pierwszy ogłoszony wrywek z protokołu posiedzeń tejże rady w 1862 r. a urywek ten zdaje sprawę z sesyi na której roztrząsano projekt o postępowaniu w sporach czynszowych przed radą stanu, który to projekt jest już ustawą ogłoszoną dawno. Długa była rozprawa kto ma pisać skargi i tę część tylko protokołu sprawozdanie podaje, gdyż wotum swoim w książkę zdecydował postanowienie niedopuszczające monopolu pisania skarg przez samych tylko obrońców, co ma za sobą zasadę słuszną.

Dzisiejsze posiedzenie sądu wojenno-polowego odbyło się w obec licznie zgromadzonej publiczności. Mecenas Podoski bronił oddziału obwinionych jego obronie powierzonych, z których Walenty Bęczkowski i Aleksander Zawadzki zostali uwolnieni. Obrona bardzo troskliwa, pracowita i obszerna, zajęła całe posiedzenie. Obrońca ograniczył się stanowiskiem prawnym, dowiódł, że istota czynu nie została zdeterminowaną, że zarzut, ażeby obwinieni formowali wojsko powstańcze, nie ma żadnej w śledztwie podstawy, że obwinieni byli tylko narzędziami czyjej woli i nie znali celu stowarzyszenia, nie działali z własnej woli itp. W szczegółowej obronie streszczał zeznania więźniów w cytadeli i przed sądem, tłumaczył ducha tych zeznań i przekonał o niewinności więźniów. W odpowiedzi na obronę, prokurator p. Krasuski usiłował dowodzić, że istota czynu co do ogółu sprawy jest ustanowioną, przyznał jednak brak jej co do pojedynczych osób. Przyznał, że po odwołaniu de Hajdesa, upadają poszlaki co do Leopolda Budnego, Stanisława Trzebińskiego i Antoniego Zakrzewskiego, i dowody obrony zaakceptował. Wyrzekł przytém, że tylko zeznania w sądzie czynione mogą być zasadą do wyrokowania. Tłumacząc ducha ustaw, wyrzekł, iż nie przestępstwo lecz wina obciąża oskarżonych i że kary które powinny być umiarkowane, raczej charakter zapobiegania jak mśczenia się mieć powinny. O p. Krasuskim, który podjął się tak przykrego i niewłaściwego dla Polaka obowiązku oskarżyciela, powiedzied w końcu uważamy za obowiązek, że spełniał go z wielkim taktem, powagą i z wielkim względem na sprawiedliwość. Po głosie prokuratora kilku więźniów, mianowicie de Hajdes i K. Jankowski dawali krótkie objaśnienia kilku szczegółów sprawy, a potem mecenas Podoski miał krótką dodatkową obronę, w której mówił o miłości ojczyzny i zwracał się do sprawiedliwości i łaskawości cesarza i w. księcia. Ustępy w obronie nie tylko mecenasa Podoskiego, ale i w obronach innych mecenasów, które chciały zaskarbić względność władzy

dla obwinionych przez chwalenie tej władzy, uważaliśmy za niewłaściwe i ubliżające prawdzie, zresztą obronom nie zarzucić nie można, a obrońcy wywiązali się ze swego obowiązku sumiennie. Prócz Bęczkowskiego i Zawadzkiego, uwolnieni jeszcze zostali Folwark i Stanisław Kowalski, wyrobnik słusarski.

— Tenże korespondent pisze z dnia 9 stycznia: Dzisiejsze posiedzenie sądu wojenno-polowego było krótkie. Badano jeszcze raz Piotra Dąbrowskiego, szewca, z powodu obwinienia jakiemu poddał Ksawerego Obarskiego. Tłumaczył się ze zycie sobie w więzieniu chciał odebrać, że 4 dni nie jadł, był więc nieprzytomnym, słabym i nie wiedział co mówił. Stanowczo teraz zeznał, że Ksawerego Obarskiego nie zna i nigdy go nie widział. Potem badano implikowanych w tej sprawie Michała Markwitana, denuncyanta i ajenta używanego przez dozorcę policyi Rakowskiego. Markwitan jest czeladnikiem stolarskim, zdradził przed innymi Michała Wagnera i exmili-cyanta Szleryta i zeznania na nich teraz potwierdził. Stał on przed publicznością jak pod pręgierzem. Potem badano Maksymiliana Tomasowa, czeladnika słusarskiego, który był aresztowanym w chwili, gdy wchodził do domu przy ulicy „Krzywe Koło“, potem został uwolnionym. Zeznania swoje w cytadeli wykazujące niewinność jego potwierdził. On już i inni dzisiaj zeznający, nie są pod sądem i odpowiadali z wolnej nogi. Potem badano uczniów weterynaryi: Adolfa Żukawskiego, Juliusza Pillera, Alojzego Smulskiego. pytanym o to, czy należeli do stowarzyszenia i czy w ich mieszkaniu wykonywano przysięgę. Odpowiedź ich była jednakowa: do stowarzyszenia nie należeli i w ich mieszkaniu przysięgi nie wykonywano. W końcu badany był: Franciszek Kłodkowski, czeladnik niegdys Włodarskiego, który również o stowarzyszeniu nie słyszał i nie wie, czy były jakie pisma zakazane u Włodarskiego czytane. Na tém skończyło się posiedzenie 9 stycznia; a niewiadomo kiedy odbędzie się następne.

ROSYA.

Petersburg, 14 stycznia. Gaz. Senacka ogłasza zamianowanie byłego pomocnika ministra spraw zagranicznych, tajnego radcy Iwana Tołstoja, dyrektorem jeneralnym poczty.

— Cesarz i cesarzowa od dwóch tygodni wrócili z Moskwy. — Listy z Petersburga do Czasu wskazują, iż ciągle w rządzie rosyjskim centralnym jest stan wahający się i niezdecydowany, iż reformy, które ogłaszają dla części Polski, nie dając im żadnej rękojmi trwałości, ogłaszają nieszczerze, czekając tylko chwili, aby je cofnąć. Teraz naprzykład znany nieprzyjaciel tych reform, p. Płatónów, znów zyskał wpływ znaczny i chociaż otrzymał dymisy z posady towarzysza sekretarza stanu dla spraw Królestwa Polskiego, dymisy ta nie zostały ogłoszone.

GALICYA.

Lwów, 12 stycznia. Piszą ząd do Czasu: Po uroczystym nabażeniu w katedrze, a następnie w tak zwaną cerkiew wołoską, nastąpiło otwarcie sejmiku. Marszałek za ił go 10 minut przed pierwszą odczytaniem mowy, w której wspomniawszy o zbyt krótkim trwaniu przeszłej kadencji, wskazał ważne zadanie teraźniejszej wykonania tego wszystkiego, co na tamtej przyjsie nie mogło do skutku. Wspomniał następnie, że jak kraj wygląda ziszczenia życzeń swych od sejmiku, tak mając możność zajmowania się sprawami prowincyi, należy wnioski rządowe i projekta przez wydział sejmowy wypracowane po sumiennym rozbiórze w uchwały zamienić, aby jój potrzebom zaradzić. Wyurzył w końcu przekonanie, że nie wątpi o pomyślnym skutku wysilen sejmowych, chociaż mnogie przyjdzie pokonywać trudności, które po części z dawnego a dotąd jeszcze przez nawyknięcie odziaływającego systemu wypływają, a po części w nas samych znajdują podniecie. Przy wytrwałości atoli, przy pracy i szczerzej miłości dobra powszechnego, można je zdanem jego przewalczyć. Skończył przemowę wykrzykiem: niech żyje cesarz i król!

Po marszałku zabrał głos namiestnik kraju hr. Mensdorff, a w krótkiej przemowie niemieckiej oświadczył sejmowi, że z prawdziwą przyjemnością wita dziś przedstawicieli kraju i ma nadzieję, że wszyscy zagrzani miłością prawdziwego dobra prowincyi będą się wysilać, aby je przywieść do skutku, a mogą być pewni, że w myśl woli N. P. na wszelkie ich usiłowania w tym celu znajdą szczerze poparcie władz rządowych. To wypowiedziawszy, wyszedł z posiedzenia, a komisarz rządowy p. Mosch złożył u laski trzy wnioski rządowe. Pierwszy obejmuje ustawę gminną, drugi dotyczy regulacji obszarów dworskich, a trzeci przekazuje sejmowi projekt uchwalony 1861 r. przez walne zebranie członków Towarzystwa kredytowego co do zmiany w statucie tegoż Towarzystwa i co do rozszerzenia działalności jego na Kraków. Wszystkie te wnioski odczytywał komisarz po polsku i po rusku, i żądał zarazem, aby je jak najprędzej na porządku dziennym umieszczono.

Krasiński, członek wydziału, zawiadomił izbę o zmianach, jakie od czasu pierwszej kadencji sejmowej zaszły. Ubyli niektórzy posłowie, a natomiast wybrano innych. Z tych doniesień najciekawsze o Zahorejce, pośle z mniejszych posiadłości, który ani umarł ani mandatu nie złożył, ale dopuściwszy się publicznego gwałtu, kradzieży i oszustwa, siedzi teraz w więzieniu śleczem w Złoczowie.

Członek wydziału krajowego Ziemiałkowski odczytał zaraz potem projekt tegoż wydziału, obejmujący w 54 artykułach regulamin obrad sejmowych. W obszernym wywodzie wskazywał sprawozdawca, przy każdym dziale treść orzeczeń regulaminu, a często przyczyny, dla czego tak, a nie inaczej to lub owo sformułowano. Zwracał przytém uwagę, że wypadło uwzględnić skład sejmiku i rozmaite inne okoliczności, oraz ułożyć go zgodnie z statutem krajowym. Odczytawszy cały projekt, wniósł imieniem wydziału, aby izba ze względu na tyle spraw ważnych, które ma załatwić, projekt ten prowizorycznie przyjęła. Na to oświadczył komisarz rządowy, że odczytany projekt w art. 9, 14, 34 i 54 stawia zasady, nieobjęte statutem krajowym a nawet temuż przeciwnie, że zatem w razie przyjęcia go prowizorycznie, musiałby wymagać, aby ten projekt na najbliższym porządku dziennym umieszczono i pod obrady

wzięto, ponieważ zmiany w statucie przez 2/3 tylko głosów mogą być uchwalone. Zyblikiewicz był zdania, że regulamin jakiś jest zawsze potrzebny, a nawet chcąc obradować nad samym tym projektem wydziału krajowego, potrzeba się trzymać prowizorycznie jakiegoś innego regulaminu, i dla tego popiera wniosek wydziału. Zawrowski żądał, aby sprawę odłożyć do najbliższego posiedzenia, ponieważ projekt dziś dopiero rozdano członkom, z których wielu go nie odczytało jeszcze, a tak właściwie nie wiedzą, co w sobie zawiera. Książę Pawlików poparł Zawrowskiego, gdy Bentkowski się domagał, aby zamianować komisją i jój oddać projekt czytany po rozbiórze. Opierali się temu Zyblikiewicz, Krzczunowicz i Ciłecki. Zawrowski obstawał przy swoim, a chciał nawet wchodzić w rozbiór projektu, ale go powołano do porządku. I k. Gniliewicz zaczął krytykę projektu, a ucielił ledwie po kilku krótkim upomianiu marszałka, że tu nie idzie o rozbiór projektu, ale o przyjęcie lub nieprzyjęcie tegoż prowizorycznego Ziemiałkowskiego broniąc wniosku wydziału, chciał dowodzić k. misarzowi rządowemu, że wytknięte przez tegoż sprzecznosc orzeczeń projektu z statutem krajowym nie istnieją, lecz wzywany od marszałka, aby od przedmiotu nie zbacał, zaprzęstał przedsięwzięcia, a tém bardziej, gdy komisarz rządowy przydawszy do artykułów powyżej wyliczonych jeszcze 4 i 1 jako niby przeciwnie statutowi oświadczył, że zgadza się i przyjęcie prowizorycznego projektu z wyłączeniem jedyn artykułów przezeń wskazanych. Gdy Ziemiałkowski to się zgodził, poddał marszałek najprzód wniosek Zawrowskiego pod głosowanie. Izba odrzuciła go znaczną większością a za to przyjęła wniosek wydziału.

Ostatnim przedmiotem umieszczonym na porządku dziennym były wybory sekretarzów, kwestorów i rewidentów. Zdania były podzielone. Krzczunowicz był za wybieraniem, a żądał, aby marszałek posiedzenie na pół godziny zawiesił, gdy posłowie muszą się porozumieć z sobą. Książę Pawlików chciał wybierać tylko prowizorycznie, jeżeli i sam regulamin jest prowizoryczny. Zyblikiewicz mniemał, że nikt tak bardzo wzdycha do tych posad, by ich nie ustąpił chętnie, jeżeli znajdzie się ktoś na nie chciwy, a sam ks. Pawlików złożyłby i wnie z największym zadowoleniem sekretarstwo, po dwumiesięcznym sprawowaniu tegoż. Skorupka mniemał, że nowe wybory byłyby zbyt częste, gdyż przecież dzisiejsi sekretarze za nie izby posiadają, wnosi zatem, aby ich w urzędowaniu nie twierdzić. Z tém zgodziła się jednogłośnie prawie izba, a t. pozostali ci sami sekretarze, kwestorowie i rewidenty. Marszałek zamknął posiedzenie przed samą trzecią godziną, a następnie zapowiedział na środę o god. 10 przed południem.

Pierwsze to posiedzenie wstępne sejmiku naszego odbyło się bardzo spokojnie. Nie było też pola do jakiegokolwiek staroponieważ rzecz o przyjęcie lub nieprzyjęcie regulaminu prowizorycznego nie mogła dostarczyć sposobności do rozprawy ciągłej. Spostrzegliśmy jedynie z radością, że włością z zachodniej części kraju zaczynają się przy głosowaniu stawać do księży swego obrządku, a nie idą już ślepo za świętymi. Zdarzało się wprawdzie, że nawyknięcie z pierwszej kadencji jeszcze ich pociągało, ale sprężystość siedzących między nimi kapłanów zaradzała temu zaraz. Jest to zmiana w bardzo obiecująca. Zaszła też i zmiana w urządzeniu sali. miast krzesel poprzyrzadzano pulpity wygodne, co znów zajęło miejsce, że wyrugowano dziennikarzy z dołu do jedynego łóżka na pierwszym piętrze. Łoża ta jest o dwu oknach, a w t. z ciężką białą może się pomieścić ośm osób, które mogą i dzieć i słyszeć, co się dzieje i mówi w sali, a przytém najwygodniej robić notaty. Umieszczono wprawdzie w loży stoliki, lecz nie pojmuję na co i dla kogo, gdy piszący po stole nic nie widzi i nie prawie nie słyszy. W dodatku rozdano najhójniej bilety do loży dziennikarskiej, w skutek czego sprawozdawcy prawdziwi dzienników są ciśnieni i tłoczeni okien, a biada im, jeżeli się spóźnią, gdyż do okna się nie ciska. Nam się zdaje, że skoro nawet regulamin prowizorycznie na dzisiejszym posiedzeniu przyjęty kwestorom poru aby obmyślili stenografom i dziennikarzom odpowiednie uszczenie, mamy prawo domagać się, aby nam przeznaczy taką miejscowość, gdzie możemy widzieć, słyszeć i notować. Spodziewamy się też, że kwestorowie zechcą naprawić pomysł wydziału, który tak nas niestosownie umieścił, a przynajmniej będą każdemu do naszej loży dawać biletu kto tylko żąda. Inaczej bowiem niepodobniestwem będzie pisać sprawozdania.

— Otwarcie sejmiku lwowskiego następujące Czasowi stręcza uwagi:

„Hr. Mensdorff-Pouilly przemówił po niemiecku: przemowa przekonywa nas wprawdzie, że naczelnik kraju posiada języka krajowego, lecz zarazem musi budzić obawę, że przy najlepszych nawet chęciach namiestnika, autonekrajowa nie może być zachowywaną w całej rozciągłości, sł. język polski obcym jest temu, do którego należy rozstrzygać sprawy w tym języku traktowanych. Monarcha w kraju stytycyjnym wyłącza się częstokroć swoimi doradcami o wiedzialnymi, ale naczelnik rządu jako urzędnik, musi beśrednio stykać się z ludźmi czy z pi mami ich. Względem na sejm, przemowa ta niemiecka doniosłość ma jej znacniejszą. Gdyby szło o prostą formę otwarcia sejmiku, pamiętamy, że poprzednie zebranie sejmowe lubo pierwsze gajonem było przez zastępcę namiestnika w języku polskim. Wprowadzenie do sali obrad sejmowych języka niekrajowego jest innowacją nieznaną na żadnym innym sejmie monarchicalnym ani na sejmie w Peszcie lub Zagrzebiu, ani na sejmie wrenzo, ani też na kongregacji centralnej w Wenecyi; bo i wno Galicya jak Węgry, Chorwacya, jak Istria włoska kraj wenecki nie należą do rzeszy niemieckiej i nie są krainami niemieckimi.

„Zazdrośnie przestrzegając autonomii zaręczonej kołtucą, a której najwyższe świadectwo spoczywa w sejmiku jowym, musimy na każdy krok mogący stanowić na przepewnego rodzaju uprawnienie na premissach oparte, z przelżywością i obawą spoglądać, a przeto wszelkie względy poświęcając dla wyższych względów publicznych, wyrazić

my ubolewanie oraz obawę naszą z powodu mowy niemieckiej, zagajającej sejm naszego kraju.

„Co do polskiego i ruskiego przemówienia pana komisarza rządowego, przypomnieć się godzi, że na poprzednim zebraniu sejmowym zabierali posłowie głosy po polsku lub po rusku, jak który umiał, boć nie można żądać od włościan w sejmie zasiadających, aby używali języka książkowego, jakim mówi wykształceni część narodu. Wszakże i z posłów zachodniej części kraju mówią włościanie dyalektem małopolskim. Język ludu, czy on małopolski lub ruski, jest zarówno zrozumiałym dla wszystkich jak i język książkowy. Przemawianie atoli w języku krajowym, a obok tego w języku ludowym przy składaniu w imieniu rządu projektów do ustaw, jest postanowieniem przedziału między małopolskim i ruskim ludem, jest podniesieniem różnicy dyalektów i plemion do znaczenia odrębnej narodowości. Pierwszy ten krok w sejmie objawia dążność wychodzącą po za sferę domowych spraw. Mógł być jak był drogą kompromisu załatwiony spór językowy na przeszłym zebraniu sejmowym, lecz dotąd niestawiano go jako środek polityczny rządzenia.“

FRANCYA.

Paryż, 12 stycznia. Słychać że rząd wniosie do izb o nadzwyczajny kredyt 12 milionów dla zapomożenia robotników, którzy w skutek braku bawełny zostali bez roboty.

— Dzienniki rozmaicie rozprawiają o przemowie, którą cesarz ma dzisiaj zagać posiedzenia izb. Co *constitutionnel* i *Pays* starają się dowieść, że izby tego roku nie mają właściwie żadnego powodu do zapuszczenia się w zbyt obszerne i namiętne rozprawy, zwłaszcza że sprawa rzymska w zawieszeniu i naruszać jej nie trzeba, nad sprawą meksykańską niestosownie i nieprzyzwoicie byłoby kłócić się, w chwili kiedy honor wojskowy narodu jest tak bardzo zawikłany, w sprawie wreszcie amerykańskiej trzeba się wstrzymać od wszelkiego pośredniczenia; nie ma zatem właściwie nic do czynienia, tém bardziej, że i położenie wewnętrzne nie pozostawia nic do życzenia. Przeciwnie zaś *Patrie* i *France* są tego zdania, że izby zająć się muszą przedewszystkiem sprawami: rzymską i meksykańską. W ogóle sądzą, że tegoroczne rozprawy w obydwóch izbach były daleko mniej znaczące od przeszłorocznych. Ci deputowani, którzy się rządowi sprzeciwili w sprawie rzymskiej i w sprawie dotacji księcia Palikao, doznali już skutków gniewu rządowego; mogąc być pewnymi, że w tego rocznych wyborach przepadną, niektórzy z nich będą się starali pojednać się z rządem, któremu milczeniem zapłacą. Inni deputowani, których jest znaczna większość, zupełnie są zadowolnieni z kierunku, jaki wzięła polityka rządu w sprawie włoskiej, dla tego też powstawać przeciw niej nie będą; wreszcie bonapartyści demokratyczni, chociaż narzekają na to co się dzieje, srożyć się jednak nie będą z przywiązania osobistego do cesarza. W senacie także będzie cicho, już to dla tego, że dwaj najzapaleńsi bojownicy reakcji, margrabia Larochejacquelin i hrabia Ségur d'Auguesseau są mocno chorzy, a inni tegoż samego przekonania senatorowie zapewne się wstrzymają od zaczepki na rząd włoski ze względu na przymusowe milczenie księcia Napoleona, który nie wie gdzie jeszcze, czy wyjedzie, czy też z kłódką na ustach siedzieć będzie.

— Chociaż wszystkie dowody, które zebrano przeciw areztowanym na wniosek posła rosyjskiego Polakom, niewystarczyły na to, aby rzecz pozwać przed sądy, to jednak na drodze administracyjnej wydano ich z Francji. Głównie podobno przyczyniło się do tego porozumienie, że byli w związku z demagogami francuskimi i włoskimi.

— Margrabina Clermont-Sonnerre, dama honorowa księżnej Klotyldy, opuściła jej dwór z powodów politycznych, ponieważ jej mąż gorliwy legitymista, nie mógł znieść polityki demokratyczno-włoskiej księcia Napoleona.

— *Gazeta urzędowa londyńska* donosi, że ślub księcia Walii z księżniczką duńską odbędzie się 12 marca tr.

Paryż, 13 stycznia. Uroczystość zagajania tegorocznych posiedzeń senatu i ciała prawodawczego odbyła się wczoraj w zwyczajny sposób. O godzinie pierwszej z południa weszła cesarzowa do wielkiej sali marszałków, gdzie już członkowie obydwóch izb, ciała dyplomatyczne w całości niemal i wielcy dygnitarze zgromadzeni byli. Cesarzowa miała biały kapelusz, biały złotem wyszywany burnus i zwracała uwagę wszystkich pięknosciami swjej osoby i świetnością ubioru; przy niej był mały cesarzewicz w mundurze grenadierskim, a za nią szły księżniczki Klotylda, Matylda i Muratówna. Gdy cesarzowa zajęła swoje miejsce, nadszedł cesarz w towarzystwie księcia Napoleona, księcia Lucyana i dwóch Muratów; tak jego, jako i cesarzową powitało zgromadzenie głośnie krzykami. Przemowa cesarza kilkakrotnie oklaskami i okrzykami przerywaną była, chociaż w ogóle jest bledszą niż zwykle, i co do treści mało znaczącą; wszystko w niej, (jak się czytelnicy wczoraj przekonali mogli), jest tylko z lekka i pobieżnie dotknięte, najważniejsze nawet ze spraw bieżących nie zostały wybitnie nacechowane. Ciało dyplomatyczne w ogóle było podobno z niej bardzo zadowolnione, niektóre jednakże miejsca rozmaite zrobiły wrażenie. I tak poseł turecki, Dżemil pasza niemile podobno dotknięty został współczuciem, które cesarz objawił dla chrześcijaństwa państwa tureckiego, książe Metternich zaś bardzo mile zdziwiony serdecznymi wyrazami, które się Austrii dostały w udziale Nunciusz papieski, monsignor Chigi bardzo podobno się zmartwił, widząc się w nadziei swjej zawiedzionym; spodziewał się bowiem zapowiedanej pochwały owych reform papieskich, lub pewnego podziękowania za ową przemowę zycieliwą Piusa IX do oficerów francuskich, a natomiast usłyszał dość obojętne słowa, które się wyłącznie do przeszłości ściągają, przyszłości nie tykając. Wszakże już i to sprawiło wielkie zadowolenie w kołach legitymistowskich i wyższego duchowieństwa, że cesarz tą razą tak zimno i zwięźle zbył sprawę włoską. Wszystkich wreszcie zastanowił ów szczególny przyścisł, który cesarz położył na tém, że mylą się ci, co przypisują polityce jego jakieś rozległe obrachunki, dalekie i tajemnicze zamiary. Z dzienników dzisiejszych tylko la *France* reakcyjno-bonapartycka i *Gazette de France* pismo legitymi-

stowskie rozwodzą się nad mową od tronu. Pierwsza jest naturalnie w najwyższym stopniu zadowolniona i chwali wszystko; druga zaś przedewszystkiem zwraca uwagę na miejsce tyżące się sprawy włoskiej, w którym upatruje zaręczenie utrzymania władzy świeckiej. Daleko wyraźniej niż w mowie od tronu wyrażoną jest polityka cesarska w żółtej książce, to jest w drukowanym zbiorze rozmaitych korespondencji i dokumentów dyplomatycznych, który rozdają członkom izb; znajduje się w niej na wstępie obszerne sprawozdanie, tyżące się przeszłorocznych wypadków zewnętrznych i wewnętrznych. Czytamy w tem sprawozdaniu, że rząd cesarski zajmuje się troskliwie losem Włoch; państwo to przez uznanie Rosji i Prus zyskało znacznie na siłach moralnych tak zewnętrznych jako i wewnętrznych i ma teraz dostateczne środki, aby się oprzeć nierozważnym uniesieniom i uwolnić się od wpływu ostatecznych stronictw. Rząd cesarski wie o tém, że nie może się spodziewać na półwyspie stanowczego porządku rzeczy i stałego pokoju, dopóki Włochy będą w rozbracie z papieżem, zwłaszcza, iż znanem mu jest zamieszanie, które to przeciwieństwo sprawia w sumieniach. Cesarz kilkakrotnie zwrócił uwagę na konieczność usunięcia tego rozbratu, ale spór z jedną, a wymagalność z drugiej strony okazały, jak dalece jeszcze zbywa umysłem na niezbędnej spokojności, aby słusznie warunki pojednania naznaczyć. Pragnąc jednak utrzymać się w tym samym kierunku postępowania, osądził cesarz za rzecz korzystną powołać do rządu osoby, które nie miały udziału w poprzednich rozprawach i rosterkach, mające zatem pomyślniejsze stanowisko aby rozpocząć na nowo dzieło zgody, którego zasady są wypowiedziane w liście cesarskim z 28 maja p. r. Chęci cesarza zostały we Włoszech należycie ocenione; to też nastąpiła na półwyspie stosunkowo spokojność po owych wzburzeniach, którym sprawa rzymska służyła za pozor. Podczas gdy nowe ministerstwo włoskie wstrzymało się od obietnic, które nie mogły mieć pożądanego skutku, uznał rząd papieski idąc za nadszłą radą potrzebę niektórych ulepszeń w swjej administracji wewnętrznej. Otrzymałszy zaręczenie tych życzliwych zamiarów Ojca św., możemy więc tuszyc sobie, że pozytywne reformy administracyjne i sądowe przyznane zostaną krajom, które pod panowaniem papieskim pozostały. W dalszym ciągu swoim zajmuje się sprawozdanie wypadkami w Grecji, o których nie ważnego i nowego nie powiada, oświadcza, że nowy układ zawarty w Serbii jest rękojmią zupełnego wykonania fermanu z roku 1830. Co do Czarnogóry powiada, że rząd francuski nie sądzi, aby zawarte układy odpowiadały dostatecznie zaręczeniom Turcji, że nie zmieni nic zgoda w stosunkach posiadłości i zarządu Czarnogóry. Francja obstaje przy prawie, które mają mocarstwa do zastanowienia się, razem z ministrami sultana, nad warunkami układu narzuconego Czarnogórze. Francja radzi wysokiej Porcie, aby zrzekła się przeprowadzenia przez kraje Czarnogóry traktu wojennego, ponieważ to mogłoby się tylko stać przyczyną nowego powstania. Co do Ameryki północnej donosi sprawozdanie, że zamiary pośredniczenia między stronami wojującymi, odroczone zostały w skutek odmownej odpowiedzi Rosji i Anglii; wszakże, dodaje, że Francja oświadczyła w Waszyngtonie, jako jest gotową, jeśliby okazano takowe życzenie, do ułatwienia, w jaki sposób by chciano, dzieła pokoju. Sprawa meksykańska wreszcie, mówi sprawozdanie, wzięta teraz kierunek całkiem wojenny, trzeba zatem cierpliwie czekać jej rozwiązania; rząd jednakże ma zaufanie, że wyprawa skończy się z chwałą dla sztandaru francuskiego.

— Korespondencya Reutersa donosi ze Stambułu, że na żądanie posłów zagranicznych ogłosi sultan Hattiszeryf z oświadczeniem, że zasze teraz zmiany w gabinecie tureckim nie mają wcale dążności reakcyjnej. Sultana przeciwnie chce teraz jak najspieszniej przeprowadzić rozmaite reformy i zajął się osobiście szczegółami rządu, tak iż na ministrów swoich mało co zważa.

— *Gazeta kolońska* twierdzi, że król dom Ferdynando przyjmie kandydaturę do tronu greckiego, gdy tymczasem w Paryżu w kołach rządowych słychać, że stanowczo odrzucił wszystkie wnioski, które mu czyniono.

WŁOCHY

Turyń, 14 stycznia. Opinię w artykule pod napisem „Pożyczka“ konstatuje, że położenie finansowe rządu pozwala odroczyć pożyczkę do r. 1864. Mimo to ze względu politycznych należy zatwierdzenia pożyczki zażądać natychmiast, aby takową można zawrzeć bez odwołki w chwili stósownej.

SZWECYA I NORWEGIA

Sztokholm, 14 stycznia. Propozycya królewska przedkłada sejmowi zupełną reformą parlamentu. W miejsce reprezentacji stanowych, to jest reprezentacji szlachty, duchowieństwa, mieszczan i włościan, z których składa się obecny parlament, mają wstąpić dwie izby, z których pierwsza powstanie z wyborów reprezentacji prowincjonalnych, z wysokim cenzusem dla kandydatów, druga z wyborów powszechnych narodu, z bardzo niskim cenzusem wyborców. Tak wolność narodu jak interesy konserwatywno zarówno mają być uwzględnione. Propozycye mile przyjęto.

TURCYA.

Carogród, 12 stycznia. Mustafa pasza mianowany ministrem skarbu, Fuat pasza prezydentem wielkiej rady, przy czem rzeczywicie ma kierować skarbem. Z Teheranu, stolicy perskiej, dochodzi wiadomość, że Herat nie był wzięty.

— Omer pasza zażądał dymisji jako dowódzca armii w Rumelii. Dotąd nie otrzymał odpowiedzi.

GRECYA.

Gazety londyńskie podają memorandum, jakie sir Henri Elliot wręczył prezydentowi rządu tymczasowego greckiego. Osnowa tego dokumentu jest następująca.

„Szczere życzeniem Naj. królowej Anglii jest przyczynić się do dobra i pomyślności Grecji.

„Traktaty z r. 1827 i 1832 są dowodem tego życzenia ze strony korony angielskiej.

„Rząd prowizoryczny grecki oświadczył, że posłannictwem

jego od chwili wyjazdu króla Ottona z Grecji jest utrzymać monarchią konstytucyjną i stosunki pokojowe krajn z wszystkimi państwami.

„Jeżeli nowe zgromadzenie reprezentantów narodu greckiego zostanie wiernem temu oświadczeniu, jeżeli utrzyma monarchią konstytucyjną i wstrzyma się od wszelkiego najścia na państwa sąsiednie, jeżeli wybierze monarchę, przeciw któremu nie będzie można wnieść żadnego słusznego zarzutu, Jéj KMość ujrzy w tém postępowaniu zapowiedź przyszłego szczęścia Grecji. W razie takim Jéj KMość w celu wzmocnienia monarchii greckiej gotową jest oświadczyć senatowi i reprezentantom wysp Jońskich, że jéj chęcią jest, aby połączone były wyspy z monarchią grecką i tworzyły z nią jedno państwo, a gdyby życzenie to zostało wyrażone również przez legislaturę jońską, Jéj KMość przedsięwzięłaby na tedy środki aby otrzymać poparcie mocarstw podpisanych na traktacie, który postawił siedm wysp Jońskich i ich atynencye jako państwo oddzielne pod opieką korony angielskiej.

„Winiem starać się w komunikacjach moich w tej sprawie dać do zrozumienia, że wybór księcia, który może być symbolem i wróżką rewolucyjnych wstrząśnień lub przyjęcia polityki zaczepnej przeciw Turcji, wzbrowiły Jéj KMości zrzec się protektoratu wysp Jońskich.

„Rząd Jéj KMości ma nadzieję że zgromadzenie greckie w wyborze monarchy greckiego, zgodzi się na księcia, po którym spodziewać się może poszanowania wolności religijnej i wolności konstytucyjnej; szczerzej chęci pokoju. Książę dający tę rękojmię będzie zdolnym przyczynić się do szczęścia Grecji i zaszczycony zostanie przyjaźnią i zaufaniem Jéj KMości.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 stycznia. Rzeczywisty tajny radca, były naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego, p. Bonin, opuścił onegdaj Poznań. Nowy naczelny prezes, p. Horn, ma podobno przybyć 20 t. m. na swą posadę.

— Słyszmy, że dnia 25 stycznia danem będzie w sali bazarowej przedstawienie dramatyczne przez członków Towarzystwa Przemysłowego dla członków Towarzystwa i ich gości, i odegrana klasyczna komedia Chęćciniego: „Szlachectwo duszy.“ Sądząc z pierwszego wystąpienia tychże amatorów, które się odbyło w listopadzie r. z. w hotelu Saskim, cieszyć się naprzód możemy, że nam się nadarza sposobność przepędzenia wieczoru na miłej duszej krzepiącej rozrywce. Niejakie niedogodności wynikające dawniej z zbyt ciasnego pomieszczenia, tą razą będą zupełnie usunięte; spodziewać się więc należy, że i zamieszani członkowie Towarzystwa z familiami na ten czas zjadą do Poznania, aby z miejscowymi pryjemnie i wspólnie się zabawić.

— Dnia 5 stycznia r. b. toczyła się przed krótkami sądu apelacyjnego w Poznaniu sprawa przeciw tutejszemu kupcowi p. Filipowi Friedlaenderowi (Firma Schuppig) oskarżonemu o przekroczenie § 93 prawa karnego. Przebieg rzeczy był następujący. Dnia 20 listopada 1861 r. zabrał inspektor policyi p. Rose rozmaite śpiki, brosze, guziki jużto z napisem „Boże zbaw Polskę“, już też ozdobione orłami i godłem Polski. Kr. prokuratora wytoczyła przeciw p. Fr. oskarżenie, na mocy uwiadomienia władzy policyjnej tutejszej, że p. Friedlaenderowi już w dniu 19 listopada 1861 sprzedaż podobnych przedmiotów była zabroniona, że jednakże mimo to w dniu następnym znalaziono wystawione przedmioty te w oknie i kramie. Sąd pierwszy instancji w terminie dnia 19 sierpnia 1862 r. uwołnił obżałowanego na zasadzie, że skonfiskowane przedmioty były wprawdzie publicznie wystawione, ale nie były tego rodzaju, aby ducha niezgody między narodowościami wywołać, i umysły poburzyć potrafiły. Przeciw wyrokowi temu zaapelował król. prokurator i starał się udowodnić, że zabrane przedmioty miały własność w moc § 93 prawa karnego z powodu, że na nich znajdowały się godła Polski i napis „Boże zbaw Polskę“. W terminie dnia 18 listopada r. z. uchwalił sąd apelacyjny powtórne wysłuchanie inspektora Rose. W ostatnim terminie dnia 5 stycznia r. b. występował za oskarżonego referendaryusz Preibisz w zastępstwie p. rzecznika Janeckiego. Pan inspektor Rose zeznał, iż na ustny rozkaz prezenta policyi, p. Baerensprunga, zakazał w dniu 19 listopada 1861 oskarżonemu sprzedaż i wystawę zabranych przedmiotów, że nazajutrz piśmienny rozkaz p. Baerensprunga p. Friedlaenderowi przedłożył i równocześnie przedmioty, które podług jego zdania podpadały pod myśl § 93 prawa karnego, pozabierał. Na mocy tego zeznania chciał kr. wyższa prokuratora udowodnić, iż oskarżony wbrew zakazu policyi z dnia 19 listopada 1861 zabrane przedmioty wystawiał i sprzedawał, że na mocy tego przewinił przeciw § 93 prawa karnego, i wniósł o osądzenie go na 15 tal. grzywnien, lub odpowiednią karę więzienia. Natomiast twierdził obrońca, iż pozabierane przedmioty nie były i nie są w stanie ducha niezgody i buntu podnieść, i że zakaz z dnia 19 listopada 1861 r. nie był dla obżałowanego z tego powodu obowiązującym, bo nie wyszedł od właściwej władzy, w takim bowiem razie byłby potrzebny piśmienny zakaz prezenta policyi, p. Baerensprunga. Sąd przychylił się do wniosku obrońcy i uwołnił obżałowanego, przyjąwszy jedynie tylko, że zakaz policyjny z dnia 19 listopada 1861 nie był dostateczny, nie rozstrzygnął jednak pytania, czy zabrane przedmioty były tego rodzaju, aby ducha buntu i niezgody wzniecić mogły.

Wiadomości literackie

Poznań, 16 stycznia. Posiedzenie osiemdziesiąte siódme Wydziału nauk historycznych i moralnych Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego, pierwsze w r. b., odbyło się 12 m. b. W moc statutów rozpoczęło się od wyboru przewodniczącego i sekretarza na r. b. Wydział zatwierdził wybór zesłoroczny poruczając znowu obowiązki przewodniczącego p. prof. M. Mottemu, a sekretarza M. Studniarskiemu. Zbiory Towarzystwa wzbogaciły się darami: 1) Przez p. Szulca złożono: Plan dawny na pomnik s. p. generała Dąbrowskiego; 2) P. Tazarski z Kobyłca pod Wągrówcem ofiarował: a) papierowy talar z czasów Księstwa Warszawskiego, z r. 1810, b) ostrogę starożytną; 3) p. Neumann z Krobli: Corpus juris militaris polonicum, w którym znajdują się artykuły wojenne hetmańskie, autoritate sejmiku wolegno koronnego z r. 1609 za króla Zygmunta III w Warszawie aprobowane przez Samuela Brodowskiego. W Elblągu 1753; in folio; w języku polskim i niemieckim. — Po przeglądzie darów p. Gorecki oświadczył w przedmiocie album mającego się zebrać we Lwowie przez księżną Jadwigę Sapieżyną z autografów pisarzy polskich, iż do tego czasu odebrał 3 tylko kartki od literatów poznańskich; tłumaczył się, że nie potrafi przeto do połowy stycznia wywiązać się z poleconego sobie zadania i dodał, iż uważa za potrzebne zawiadomić księżną Sapieżynę o zwłoce pochodzącej nie z jego winy, lecz z powodu wahanja się i ociągania autorów wielkopolskich z wygotowaniem i przesłaniem żądanych autografów, objawiając nadzieję, że zadowolony przez księżną prezes Towarzystwa w czasie pobytu swego w Berlinie skłoni przybywających na sejm posłów i literatów do dopełnienia życzeń księżnej, własnym ich zachęcając przykładem. — Po p. Goreckim zabrał głos ks. Malinowski i wniósł, ażeby Towarzystwo, jeżeli na to pozwoli fundusze, wzięło w nakład obszerną pracę jego zawierającą: Gramatykę porównawczą sanskrytu z językiem starosłowiańskim, litewskim i polskim, opierającą wniosek na statutach Tow., wedle których jednym z ważnych tegoż zadań ma być ogłaszanie prac ściśle naukowych. Wnioskodawca w obszernym wywodzie przedstawiał, iż go do wniosku skłoniła obawa, że oddawszy pracę tę księgarzowi w nakład nie doczekałby się prędkiego jej ogłoszenia, gdyż twory tego rodzaju specjalne i sieniiczne na szczytły tylko zakres czytelników liczyć mogące w handlu księgarskim nie

wielkie zyski rokuja. Ze obawa ta jest uzasadniona, na to przytoczył własne doświadczenie: Otóż komunikował, co zresztą czytelnikom Tygodnika Poznańskiego znane już z listu pisanego do redakcyi tegoż pisma, że p. Zupańskiemu dał w nakład swą gramatykę porównawczą słowiańską, już temu półtora roku, i że dotąd jeszcze arkusz nawet nie jest ustawiony, że p. Merzbachowi polecił ogłosić drugą pracę gramatyczną, zawierającą w głównej osnowie recenzję słownika polskiego wileńskiego, lecz i stamtąd nie może się doczekać wydania. Ostatecznie wypadłoby uważać wszystkie badania językowe za bezowocne, skoroby odcięto możność udzielenia ich znawcom i pracownikom w tej dziedzinie przez ogłoszenie drukiem. Przewodniczący zgodziwszy się

na słuszność żądań i uwag wnioskodawcy, nie mógł otworzyć dyskusyi nad tym przedmiotem, ponieważ statuta przepisują, że praca, jaką wydział do ogłoszenia zarządowi polecił, powinna wprzód przez właściwą komisję być przejrzana, poprosił zatem ks. Malinowskiego, ażeby rękopism odnośny na następnej sesyi w wydziale złożył; poczem komisja do ocenienia go zamianowana będzie mogła przez wydział do zarządu wystosować uzasadniony wniosek o w drukowanie dzieła. Autor przyrzekł uietliki manuskrypt złożyć, lecz i ustępy mające ogólniejszy interes odczytać na najbliższym posiedzeniu. — Po załatwieniu bieżących spraw p. prof. Gruszczyński odczytał rozprawę: „O znaczeniu Myszeidy Krasickiego.“ Praca ta wkrótce wyjdzie na widok pu-

bliczny; autor w niej szczegółowo tłumaczy znaczenie utworu alegoryczno-satyrycznego, dowodząc, iż poeta miał na celu we formie arcydzieła pod zastoną alegoryi skreślić wady społeczeństwa polskiego szczególnie dworu królewskiego, przy schyłku panowania Stanisława Augusta, miał na celu odwieść samego króla od zgubnych skłonności i że skreśliwszy w jaskrawych barwach wady króla Popiela, pragnął w drugiej połowie poematu logicznie przedstawić następstwo stanu politycznego w Polsce około r. 1772, a tćm samćm skierować króla lepszą drogę.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

W dniu 11 b. m. zasnął w Bogu po długich cierpieniach przeżywszy lat 73 s. p. ksiądz Ignacy Jaxiewicz, pleban parafii Dłużyńskiej, były dziekan dekanatu Wschowskiego, kanonik honorowy Archikatedry Poznańskiej. Żałobne nabożeństwo i spuszczenie ciała do grobu odbyło się przy licznej zebraniu szanownego duchowieństwa, parafian, krewnych przyjaciół i znajomych czcigodnego zmarłego 14 b. m. w Dłużynie pod Smigłem. [170]

Biuro informacyjne i komisowe K. Molinskiego w Poznaniu, przy ul. Wodnej, wskazuje posady następane: dla gubernantek i dwóch bon francuzek, nauczycieli elementarnych — dla kilku borowych, owczarzy, kucharzy (kawalerów), stelmachów żonaty, doskonałej gospodyni, — kilkunastu oficyalistów gospodarczych i leśnych, — poszukuje się kupna kilku małych folwarków od 400 do 100 mórg. — Jest do rozkolonizowania kilkadziesiąt włók ziemi pszennej na Litwie, z wpłatą po 450 tal. za włokę i prócz tego opłatą umówić się mającego czynszu. [174]

Z porady lekarzy bawiąc w r. 1862 w okolicach miasta Vevej w Szwajcaryi, o 20 minut drogi od pomienionego miasta, u pana Paul, Polaka, utrzymującego zakład gościnny dla podróżnych, znalazłem wszystkie dogodności i u-przejmność, której tylko od rodziny spodziewać się można; mam sobie więc za obowiązek po-dać to do wiadomości wszystkich, którzyby z u-przejmego pobytu a nadzwyczaj taniego co do wszystkich potrzeb życia i bardzo powabnej okolicy korzystać chcieli. Adres domieszczam. Pension d'etrangers à Mont-Riant, M. Paul, à 20 minutes de Vevej.

maj-czer. 14 1/2, wrzeń-paźdz. 13 3/4, tal. pl. O lniały: 100 funt. bez be zki w miejscu 14 tal. Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez be zki 14 1/2, na sty. i sty-luty 14 1/2, luty-marz. 14 1/2, kw-maj 15 1/2, maj-czer. 15 1/2, czer-lip. 15 3/4, lip-sier. 15 1/2 tal. pl. Wrocław, 15 stycznia.

Table with 4 columns: Na targu, piękna, śred., poście. Rows include: Pazenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Rzep: 262—252—230 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Żyto: na sty., sty-luty, marz i marz-kw. 42 1/2, żąd, kw-maj 42 3/4, pl., czer. 43 tal. żąd. Owies: na sty. 20 1/2, kw-maj tal. żąd. Olęj rzepiowy: na sty. 14 1/2, sty-luty 14 1/2, luty-marz. 14 1/2, żąd, kw-maj 14 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 9000 kwart, w miejscu 13 na sty. i sty-luty 13 3/4, pl., luty-marz. 13 3/4, marz kw. 14 żąd, kw-maj 14 1/2, maj-czer. 14 1/2, czer-lip. 14 3/4, lip-sier. 15 1/2—15 tal. pl. Szczecin, 15 stycznia.

[172] Młody stadnik rasy oldenburgskiej jest na sprzedaż w Dom. Żabno pod Mosiną. [160]

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 16 stycznia. BAZAR. Wł. dobr Znaniecki z Łękoćina, Lubieński z Kłaczyna, hr. Węsierski z Wróblewa, Radoński z Rudnicy. HOTEL PARYSKI Wł. dobr Kotarski z Kornat, pani Goździewska z Środy, aptekarz Grochowski z Miłosławia. HOTEL DU NORD. Wł. dobr Daniłowicz z Barył, Wolniewicz z Dębicza, Gliszczyński z Obodowa, proboszcz Bryański z Tarnowa, rotmistrz baron Spangenberg z Lauban, kupiec Rudzinski z Torunia. HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kupcy Scholz z Wrocławia, Müller z Magdeburga, Müller z Kolonii, Czapski z Wrocławia, Freye z Berlina, Ness z Frankfurtu n. M., Neck z Pforzheimu, wł. dobr Kiehn z Zalesia, Ifland z Pietrowa, Unruh z Lagiewnik, dr. Sachs z Nowogrodzka n. W., kapelusznik Kirchner z Legnicy. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Triest z Hali, Klinner z Wrocławia, Bog z Głuchowa, Lunel i Löwe z Bremy, Storch z Chobienicy, Bock z Elberfeldu, Meyer, Ephraim, Kleinberg, Hirschfeld i Aman z Berlina, agent Matthes z Berlina. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kapitalista Spangenberg i litograf Weise z Lipska, kapitalista Bartels z Beeskow, baron Schlichting z Stuttgartu, agent Weber z Hamburga, kupiec Bründler z Varel, lekarz Philipsohn z Poczdamu, urzędnik Opitz z Łowencina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 16 stycznia. Żyto: słabo się trzymało, wyp. 25 węcpli, na sty., sty-luty i luty-marz. 39 3/4, marz-kw. 40, na wiosenną odstawę 40 1/2, kw-maj 40 1/2, tal. pl. Okowita: ceny stałe, wyp. 18,000 kw., na sty. i luty 13 3/4, marz. 13 1/2, kw. 14 1/2, maj 14 3/4, czer. 14 1/2, tal. pl. Berlin, 15 stycznia. Pszenica: w miejscu 25 szefli 63—73 1/4 tal. pl. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 47—1/2, wyp. 1000 cent, na sty. 46 3/4—1/2, sty-luty 46 1/4—1/2, luty-marz. 46, na wiosenną odstawę 45 1/2—3/4, maj-czer. 45 1/2—3/4, czer-lip. 46 1/4—46 tal. pl. Jęczmień: 25 szefli, wielki 32—38 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 21—24, na sty. i sty-luty 22 3/4, na odstawę wiosenną 22 3/4, maj-czer. 23—22 3/4, czer-lip. 23 1/4, tal. pl. Olęj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 14 1/2, żąd, na sty. 14 1/2, pl., sty-luty 14 3/4, luty-marz. 14 3/4, żąd, kw-maj 14 3/4—1/2,

Na giełdzie: Pszenica: 85 funt. żółta 69, 83—85 funt. żółta na odstawę wiosenną 71 tal. Żyto: 2000 funt. w miejscu 45 1/2—1/2, na sty. 45 1/2, na wiosenną odstawę 45 1/2, maj-czer. 45 czer-lip. 46 tal. pl. Jęczmień: 70 funt. w miejscu 33 tal. pl. Owies: 70 funt. na odstawę wiosenną tal. pl. Owies: 47—50 funt. na odstawę wiosen 24 tal. pl. Groch: w miejscu 43 3/4—45 tal. pl. Olęj rzepiowy: w miejscu 14 1/2, pl., na sty. 14 1/2, żąd, kw-maj 14 1/2, tal. pl. Olęj lniały: z beczki w miejscu 14 1/2, kw-maj 14 1/2, tal. pl. Okowita: słaby obrot i niższe ceny, w miejscu bez beczki 1—1 1/2—3/4, na sty-luty 14 1/2, pl., luty-marz. 14 1/2, żąd, na wiosenną odstawę 14 3/4, pl., maj-czer. 15 czer-lip. 15 1/2, żąd, lip-sier. 15 3/4, tal. pl. Bydgoszcz, 15 stycznia. Pszenica: 81—83 funt. 24 łót. 58—66 tal. to: 78—81 funt. 25 łót. 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 25—30 tal. Owies: 27 sgr. szfl. Groch: do gotowania 36—38, na pasze 33 tal. Rzep: 90—95 tal. Rzepak: 90—96 Okowita: 8000% Trallesa 14 1/2 tal. pl.

Table with 4 columns: CENY TARGOWE, w mieście Poznaniu, 16 stycznia 1862. Rows include: Pszenicy pięknej szfl. 16. grn., Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiu zimowego, Rzepiu letowego, Rzepiku letowego, Tatarski, Perek, Masła, garn., Konieczny czerw, Konieczny biały, Siana, cent., Słomy, Oleju, Spiritusu (beczka 100 kw.), 80% Tral. dnia 15 stycznia, dnia 16.

Sprzedaz konieczna.

Król Sąd Powiatowy w Wrześni. Wydz. I.

Dobra rycerskie Chwalibogo wraz z folwarkiem Korzkwy i wsią Chwalibogówko, do panny Krystyny Wilkońskiej należące, oszacowane na 90976 tal. 25 srg. 4 fen. podług taksy, którą przejrzeć można wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być d. 26 lutego 1863 r. przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych powtórnie sprzedane.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego z ceny kupna względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej się nie wykazującej, winni z pretensyami swemi do nas zgłosić. Nieznajomego z pobytu wierzyciela Wojciecha Kuczковского zapożywa się na termin powyższy publicznie.

Września, d. 13 lipca 1862. (2498)

Z dniem 1 kwietnia r. b. zawakuje posada kucharza w seminaryum duchownym w Gnieźnie. Kandydaci z kaucją przynajmniej 200 tal. wynoszącą i z potrzebnymi świadectwami zgłosić się mogą osobiście do X. Gimzickiego, prokuratora tegoż seminaryum. [171]

W boru Chwałkowskim pod Środą sprzedają się codziennie dęby stojące i już wycichowane, na budowlą i porządkowe drzewo, po znizonych cenach, tak że cena od 1 talara na 25 sgr. zniżona jest. [151]

Wielka wyprzedaż pozostałości.

Z polecenia tutejszego król. sądu powiatowego sprzedawac będą drogą publicznej licytacyi za gotówkę najwięcej dającym w wtorek, dnia 20 stycznia r. b. przed południem począwszy od godz. 9 z rana i po południu od godziny pół do 3 w położonym na ulicy Dominikańskiej pod No. 2 domostwie, na pierwszym piętrze, pozostałość kapitalisty Gabriela Wolf Kall, składającą się z: dobrych modnych mebli mahoniowych i gruszkowych

jako to: sof, szezlongów, zwierciadeł wielkich, bronzowych ze stolizami, serwantek, stołów, krzesel, komod, stolików do pisania, umywalni, łózek z materacami sprężynowemi, ubioru białego, książek, szef kuchennych, pajaków, obrazów, figur gipsowych z konsolami, pościeli, szkła, porcelany, ubioru, futra z kuny, bielizny, firanek, kobiercy, sprzętów kuchennych i domowych, a o godzinie 3 żelazną szafę do pieniędzy bezpieczną przeciwko złodziejom i pu-dełka do pieniędzy.

Zobel, król. komisarz aukcyjny. [169]

W cukierni mojej urządzam z dniem 17 b. m. lokal piwny i do śniadań, przy czćm przedsięwzięciem stawiać ceny umiarkowane i baczyć na dokładne uszueenie.

Poznań. A. Szpingier, naprzeciwko zegaru pocztowego. [173]

Antoniego Schmidta

w Poznaniu

Skład płócien, stołowizny i towarów białych, Fabryka bielizny,

poleca się do zdarzających się wypraw, i stawia przy dostarczaniu dobrych towarów ceny jak najtańsze. (21)

Table with 4 columns: Kurs Giełdy w Berlinie, dnia 15 stycznia. Rows include: Paplery pruskie, Pożycz. dobrow., rząd. 1859, 50, 52 konw., 54, 55, 57, 59, 1856, prem. 1855, Obligi długu skarbu, Marchii, Listy zast. March, Prus Wsch., Pomor., W. Ks. Pozn., Słzaskie, gwar. B., Prus Zach., rent. March, Pomor., W. Ks. Pozn., Pr. Wsch. i Zach., Nadreńskie, Saskie, Słzaskie, Paplery zagraniczne, Austr. metall., Rosy. 5 pożycz. Stiegl., Rosy. 6, Rosy. pożycz. angiel.

Table with 4 columns: Kurs Giełdy w Berlinie, dnia 15 stycznia. Rows include: Polsk. obligi skarbu, Cert. A. 300 zł., B. 200 zł., Lis. z n w R.S., Ob. cztk. 500 zł., Pieniądze, Frydrychsdory, Lujdory, Złota. funt. cel., Srębra dito, Saskie bil. kas., Niem. bank., płat. w Lipsku, Austr. bank., Polskie bil. bank., Disk bank od weksli, Akcyje kolei żelaznych, Berlin-Anhalt, Berlin-Hamb., Berl.-Pocz.-Magd., Berl. Szczecin, Wrocl. Freib., najnow., Brzeg-Niskie, Koźło-Bogumin, pierwot., Półn. Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A. i C., Litt. B., Opol-Tarnowic, Starogr.-Pozn., Akcyje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas.

Table with 4 columns: Kurs Giełdy w Berlinie, dnia 15 stycznia. Rows include: Berl. Tow. hand., Gdański bank pryw., Dysk. Udział kom., Gota. bank pryw., Hanow. dito, Królew. dito, Lipsk. Stow. kred., Magd. bank pryw., Pomor. bank rycer., Pozn. bank prow., Prusk. udz. bank., Słzask. Stow. bank., Akcyje przemysłowe, Berl. fab. kol. żel., Minerwy Słzaskiej, Concordia, Magd. assek. ogn., Obligacye z prawem pierwszeństwa, Berl.-Anhalt, Wrocl. Freib., Berl.-Hamb., II. Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., Litt. C., Litt. D., Berl. Szczecin, II. Em., Koźło-Bogumin, III. Em., Dolno-Szl.-March., Litt. B., konwen., III ser., IV ser., Półn.-Fryd.-Wilh., Górno-Szl. Litt. A., Lit. B.

Table with 4 columns: Kurs Giełdy w Wroclawiu, dnia 15 stycznia. Rows include: Lit. D., Lit. E., Lit. F., Starogr.-Pozn., II. Em., Paplery i pieniądze, Dukaty, Frydrychsdory, Lujdory, Polskie bil. bank., Aust. banknoty, Nowa Waluta Austr., Wroclaw. obl. miejskie, Poznań. list. zastaw., nowe, nowe, Listy Rent., Słzaskie list. Zast., nowe Lit. A., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., now. Emis., Oblig. skarbu, obl. czastk. 500 zł., Austr. pożycz. narod., Minerwy akcyje, Słzaski bank., tow. assek. ogn., Akcyje Słzask. kolei żel., Freiburg, now. Emis., obl. z praw. pierw.

Table with 4 columns: Kurs Stow. Kup. w Poznaniu, dnia 16 stycznia. Rows include: Głog.-Żegan., Brzeg-Niskie, Doln.-Słz.-March., z pr. pierw., Górno Słz. Lit. A. i C., Lit. B., obl. z pr. pierw., Lit. D., Lit. E., Opol. Tarnow., Koźło-Bogumin., obl. z pr. pierw., Pozn. List. Zastaw., nowe, nowe, Pozn. List. Rent., akc. bank. prow., obl. prow., obligacye pow., obl. mel. Obr., obl. pow., obl. miejsk. II. Em., Prusk. obl. skarb., pożycz. skarbu., dobr. pożycz., pożycz. skarbu., pożycz. z premia., Szl. List. Zast., Zach. Prusk., Polskie, Górno-Szl. ak. kol. żel., obl. z pr. pierw. E., Star.-Pozn. ak. kol. żel., Polskie banknoty, Zagraniczne banknoty.